DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW, ŚRODA 16 PAŹDZIERNIKA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Ataki niemieckie na Anglię były wczorak kilkakrotnie ponawiane i kierowane przeważnie na Londyn. Pierwszy atak rozpoczął się o godz.9-tej rano, lecz został odparty,ponawiany był jednak w ciągu dnia kilkakrotnie. Obrona rozbijała za każdym razem niem.formacje tak,że tylko kilka aparatów przedarło się nad Londym i zrzuciło bomby w płd i wsch części miasta. Szkody są nieznaczne,a ofiary w ludziach minimalne. W innych częściach kraju zrzucono tylko kilka bomb,szkód prawie nie wyrządzając.W walkach zestrzelono 18 niem.aparatów,zaś 15 samolotów ang.zostało zniszczonych, 9 pilotów uratowano.

Angielskie lotnictwo bombardowało wczoraj Berlin oraz szereg obiektów przemysłowych,kolejowych i wojskowych w Niemczech i terenach okupowanych. Stolica Rzeszy bombardowana była przez 1 1/2 godz.,atak rozpoczął się o godz.2-ej rano. Ciężkie bomby ugodziły i zniszczyły wielką gazownię na Danzigerstasse,celność rzutów stwierdzono na Tempelhofbahnhof i na lotnisku.Bardzo silnie atakowano obiekty wojskowe i przemysłowe w centrum miasta,gdzie również bombardowano dworzec kolejowy. Liczne eksplozje i pożary objęły bombardowane dzielnice. Inne eskadry zrzuciły setki ciężkich bomb kruszących i zapalających na rafinerie i fabryki syntetycznej benzyny w Szczecinie,Hannowerze,Rotha,Pöletz,Magdeburgu,Misburgu i Bohlen. Olbrzymie zniszczenia wyrządzono w Szczecinie bombardowanym najsilniej i Pöletz,gdzie olbrzymi pożar widziany był aż w Berlinie.Podobnie ze skutkiem zaatakowano fabryki wojskowe w Sietenberg,doki i warsztaty marynarki w Hamburgu,Emden i Denhelder,węzły kolejowe w Hannowerze,Götlingen i Lingen. Port le Havre bombardowany był przez całą noc,a liczne eksplozje i pożary świadczą o wyrządzonych szkodach.Nalot objął również kilkanaście lotnisk w Niemczech i krajach okupowanych. Z tych operacji nie powróciły do baz 4 ang.bombowce.

Admiralicja angielska komunikuje o operacji floty we wsch i środkowej części morza Śródziemnego w dniu 12 bm. Główne siły ang.floty nie napotkały nigdzie głównych sił włoskich,które schroniły się do portów. Ang. krążownik "Ajax" /7 tys.ton/ liczący 550 ludzi załogi i 8 dział 6-cio calowych zatopił 2 włoskie lekkie kontrtorpedowce po 680 ton każdy.W swej dalszej akcji napotkał ciężki krążownik włoski z 4-ma ciężkimi kontrtorpedowcami i nawiązał z nimi bezzwłocznie walkę,uszkadzając ciężko 1 kontrtorpedowiec. W walce z przeważającymi siłami otrzymał pomoc od przybyłego krążownika "York",który zatopił uszkodzony kontrtorpedowiec "Artigliere" /1620 ton/,dawszy włoskiej załodze 30 min.czasu na opuszczenie okrętu. Reszta sił włoskich uciekła z pola walki. Krążownik "Ajax" odniósł drobne uszkodzenia nad linią wodną i kilka ofiar w załodze.Krążownik "York" nie poniósł żadnych szkód. Spotkanie to miało miejsce koło brzegów Sycylii i dało powód włoskiej admiralicji do kłamliwego komunikatu o zatopieniu krążownika typu "Neptun". Cała -biorąca udział w operacji- flota ang.wróciła nietknięta,a jedynie krąż."Ajax" doznał lekkich uszkodzeń. W czasie akcji włoskie hydroplany atakowały ang.siły przez 4 godz. nie wyrządzając żadnych szkód.W walce zestrzelono 4 włoskie aparaty a 2 ciężko uszkodzono. Komunikat brytyjski mówi dalej o akcji ang.łodzi podwodnych.Jedna z łodzi ostrzeliwała obiekty wojskowe w porcie Savona i zatopiła koło Genui krążownik pomocniczy /5 tys.ton/ i drugi krążownik /3tys.ton/ koło Vado. Inna łódź storpedowała włoski okręt pomocn./3 tys. ton/ a trzecia łódź zatopiła koło Bengazi duży transportowiec /8 tys ton/.

Flota i lotnictwo ang.ostrzeliwało i bombardowało wojska włoskie pod

Sidi el Barani,gdzie marsz.Graziani stoi prawie od miesiąca nie wykazując
żadnych ruchów.Wszystkie samoloty powróciły do baz.
Dnia 13 bm.lotnictwo ang.zbombardowało port Lago w Dodekanezie,zapalając
zbiorniki olejów,hangary,warsztaty wojskowe i koszary.

WIADOMOŚCI OGÓLNE

Dalsze wojska niemieckie przybywają do Bukaresztu i innych części Rumunii.
Przybyli oficerowie włoskiego lotnictwa zakładają bazy hydroplanów w Konst
cy.Niemiecka komisja wojskowa ma utworzyć bazę morską w Mamaia.Do płonącyc
szybów w Rumunii przybyli niemieccy spece z Płoesti,cele gaszenia pożarów
i usunięcia szkód. Cenzor rumuński skreślił powody pożaru. Ludność Rumunii
odczuwa już coraz bardziej niemieckich gości. Zanotowano nagły brak żywnoś
ci,szczególnie mięsa i zboża oraz gwałtowną zwyżkę cen.
Rosja,która do tego czasu milczała odnośnie wypadków rumuńskich,odezwała
oficjalnie.Mianowicie D.N.B. ogłosiło komunikat niemieckiego rządu,donoszą
o poinformowaniu zainteresowanych stron w sprawie wkroczenia niem.wojsk do
Rumunii.W odpowiedzi na to ajencja sowiecka Tass wydała oficjalny komunika
że rząd rosyjski nie został powiadomiony ani o zamiarze ani o wejściu wojs
niem.do Rumunii) Komunikaty donoszą dalej,że władze sow.przystąpiły do bud
wy 5 nowych lotnisk w Bessarabii,gdzie zgromadzili ponadto 12 dywizji pie-
choty prócz innych gatunków broni.
Turcja poleciła swym obywatelom przebywającym w Rumunii zlikwidować intere
sy do końca tego miesiąca,by na każde wezwanie gotowi byli do wyjazdu.Pras
turecka jednomyślnie stwierdza gotowość Turcji do wojny,w razie agresji os
Stany Zjednoczone finalizują konkretne porozumienie z Urugwajem o odstąpie
nie baz wojennych.Cordel Hull komunikuje oficjalnie o całkowitym porozumie
niu z republikami południowymi.W Buffalo przystosowana ostatnio fabryka sa
molotów przystąpiła do produkcji aparatów myśliwskich dla USA i Anglii.Dzie
na produkcja samolotów wynosi 40 sztuk.
W Birmie wyładowano ostatnio setki wagonów amunicji,artylerii i sprzętu wo
jennego przeznaczonego dla Chin.Rząd USA przeniósł olbrzymie zapasy olejów
pędnych z Szanghaju do Singapore dla swych i chińskich potrzeb.
W Polsce osiedlone zostanie w najbliższym czasie 5000 rodzin niem. z Litwy
i 10.000 rodzin z Bessarabii.

RADIO MOSKWA

Ajencja Tass podaje oficjalnie zaprzeczenie rządu sowieckiego na temat pog
łosek o prowadzeniu rozmów z Turcją,Grecją i Jugosławią.
Stosunki dyplomatyczne między Anglią a Rumunią zostały zerwane.
W Grudniu odbędą się wybory do rad miejskich na terenach polskich przyłącz
nych do Sowietów.Radio podaje o przysiędze wyborców na tych zgromadzeniach
na obronę granic Sowietów.
Moskwa informuje,że lotnictwo angielskie użyło do bombardowania Niemiec w
dniu 13 bm. nowego typu samolotów najcięższego kalibru,dotąd nie będących
w użyciu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

/Wiadomości otrzymane dziś 16.X.br.godz.7 rano./

Komunikat z Kairu donosi o kilkakrotnem bombadowaniu bazy włoskiej w Benga
zi,gdzie bomby zapalające wywołały pożary portu,molo i budynków,a kruszące
wyrządziły wielkie szkody na dworcu kolej. i zatopiły okręt w porcie.Zbom-
bardowano również bazy w Bardia,Buk-Buk i Gura. W Gurze olbrzymi pożar ob-
jął 3 hangary i 8 budynków.Wszystkie samoloty powróciły.
(Rząd Stanów Zjednoczonych zezwolił na wywóz maszyn,surowców i sprzętu woje
nego do państw zaprzyjaźnionych. Do tych państw zaliczono również Rosję so
wiecką. Rozmowy jakie prowadzi ambasador sow. Umański z Sunner Wellesem do
prowadziły do uzgodnienia nie tylko stosunków handlowych,lecz gwarantują p
głębienie przyjaźni i ścisłej współpracy w innych dziedzinach)
Ambasador ang.lord Lothian w Waszyngtonie wyjechał do Anglii. Podobnie amb.
ameryk.w Londynie Kennedy udał się do Waszyngtonu na kilka dni.Obaj mają o-
mówić ze swymi rządami szereg ważnych zagadnień.
Min.wojny w Grecji powołał pod broń specjalne gatunki broni.
Radio Watykan przedstawiło w audycji radiowej ciężkie położenie Alzacji i
Lotaryngii pod okupacją niemiecką.Zamknięto tam szkoły i kościoły .

---oooOOOooo---

Dz. Pol. 16. X. 1940

W E S T E R P L A T T E

/Przedruk z gazetki obozowej "Za drutami" pióra mjr. Sucharskiego Henryka/.

"Przy Wisłoujściu czuwała straż.... Stan załogi po jej wzmocnieniu wynosił
5 oficerów, 175 szeregowych, 22 funkcjonariuszy cywilnych. Wiosna i lato
1939 r. zostały wykorzystane do przeprowadzenia najniezbędniejszych umoc-
nień polowych. Od 25 sierpnia 1939 tj. od chwili przybycia okrętu linio-
wego "Schwezlig-Holstein" stan pogotowan załogi na Wasterplatte, który ju
od 22/3 1939 obowiązywał, został zaostrzony. Od zmroku do świtu około 1/3
załogi zajmowało wraz ze sprzętem stanowiska bojowe w terenie.
Piękny wieczór dnia 31 sierpnia 1939 nie różnił się niczym od poprzednich
Patrole i ronty krążące w ciągu nowy w terenie nie zameldowały nic -
prócz tego, że kanał portu jest wyjątkowo pusty, a w całym porcie panuje
jakaś niesamowita cisza. Mimo to nikt nie przeczuwał takiej pobudki jaka
nastąpiła dnia 1 września 1939, o godz. 4.40, o tej bowiem chwili zabrzę-
czały wszystkie szyby w koszarach, od ognia ciężkich dział wyżej nazwane-
go pancernika, który został stwierdzony w odległości około 600 m od nas.
Stało się jasnym, że wojna rozpoczęta. Alarm przebudzonej tak niespodzie-
wanie części załogi, odbywał się już przy "graniu" naszych "maszynek" ze
stanowisk polowych i wartowni. Za chwilę - meldunek od dowódcy odcinka
wschodniego wyjaśnił sytuację: nieprzyjaciel wysadził w powietrze bramę
kolejową i mur obok niej i przez tę wyrwę wdarł się na nasz teren. Zasko-
czony ogniem broni maszynowej, /której obecności w tym miejscu w nocy
widocznie się nie spodziewał/, począł się wycofywać na swoje stanowiska
wyjściowe, ponosząc przytym znaczne straty. Tak mniej więcej zaczęło się
"na Westerplatte".
Ogień z pancernika wzmógł się niebawem. Ze spichlerzy i wszystkich wy-
sokich budynków po drugiej stronie kanału odezwały się niemieckie kara-
biny maszynowe. Część z nich została zniszczona ogniem naszej 3-calówki,
która niestety po oddaniu około 30 strzałów, musiała zamilknąć - trafio-
na pociskiem nieprzyjaciela. Dzielna obsługa działa została bez sprzętu.
Pozostały nam prócz karabinów maszynowych tylko 4 sztokesy, których o-
gień zlikwidował ostatecznie natarcie nieprzyjaciela. Jednak nasza wysu-
nięta ku wschodniemu skrajowi Westerplatte linia obronna- musiała być
na skutek ognia ciężkiej artylerii okrętowej opuszczona. Załoga jej wy-
cofała się na rozkaz, na linie umocnionych wartowni. Straty własne -
nieznaczne: 3 zabitych, 4 rannych. Reszta dnia przeszła względnie spo-
kojnie. Próby nocnych natarć i wypadów nieprzyjaciela zostały łatwo zli-
kwidowane.
2-go września, do godz.17-tej bez szczególnych wydarzeń. Do ostrzeliwa-
nia bowiem artylerii zdołaliśmy już przywyknąć. O godz.17-tej nalot nie-
przyjacielskich eskadr i bombardowanie Westerplatte. Przestrzeń około
50 ha bombardowało 47 samolotów przez pół godziny. Grad bomb różnego ka-
libru /od 500 do 2 kg/. Dopiero zmierzch przerwał to piekelne bombardo-
wanie po którym teren nasz wyglądł, jak powierzchnia księżyca. Krater
obok krateru. Górne kondygnacje koszar w ruinie. Łączność telefoniczna
i sygnalizacja świetlna zniszczona. Radostacja uszkodzona i nie do uży-
cia. Na przedpolu - pożar poszycia leśnego i siana. Kuchnia zniszczona,
piekarnia uszkodzona, wodociągi i kanalizacje - rozbite. Jednym słowem,
obronność umocnień stałych i koszar - mocna nadwyrężona.
W tym stanie poleciłem spalić szyfry i dokumenty. Łączność telefoniczna
zniszczona za dnia, musiała być improwizowana w nocy i tak było przez
cały czas. Krytycznym okresem po tym bombardowaniu były 2 pierwsze godzi-
ny. Po ich upływie byliśmy już jednak gotowi do dalszej obrony.
Natarcie nieprzyjaciela wyszło jednak dopiero w 5 godzin po 1-szym natar-
ciu. I to zostało odparte.
Odtąd dzień do dnia był podobny. Codzienne ostrzeliwanie działami okręto-
wymi i artylerii z lądu, trwało po kilka godzin. Szczerbiło ono nasze już
nadwyrężone mocno mury i niszczyło ubogi sprzęt ogniowy. Na stanowiskach

stale jedni i ci sami ludzie - byli już u kresu swych sił fizycznych. Stan moralny załogi przez cały ten czas był wspaniały. Wszystkie też natarcia w ciągu tych 7-miu dni i nocy, /a było ich około 13!/ zostały odparte.
Kiedy jednak w 7-mym dniu walki została zburzona ogniem ciężkich moździerzy Wartownia nr.2, a inne były również mocno nadwyrężone, stało się dla nas jasnym, że opór nasz dobiega końca. Nasi ciężko ranni, których część została już po zranieniu zabita odłamkami artyleryjskimi, nie mieli potrzebnej pomocy, poza prowizorycznymi zabiegami, jak na punkcie opatrunkowym.
Położenie w kraju, o którym - mimo uszkodzenia radiostacji - częściowo dowiedzieliśmy się, wykluczało możliwoś zmiany naszego położenia na lepsze. Powziąłem więc dnia 7 września około godz.1o.15 najsmutniejszą w życiu decyzję - kapitulować ! którą - bezpośrednio potem - wprowadziłem w czyn, przedtym jeszcze po zebraniu gros naszej załogi, oddawszy cześć naszym poległym i podziękowawszy żyjącym za ich wspaniałą postawę.
Tragizm tej chwili nie osłodziły nam rzecz prosta, gratulacje dowódców niemieckich i pozostawienie mi w uznaniu dzielnej obrony - szabli, przez dowodzącego w Gdańsku gen. Eberhardta"
/Powyższy przedruk zacytowaliśmy z wychodzącego "W Oflagu" periodycznego pisma, redagowanego przez oficerów jeńców za aprobatą władz niemieckich/

DO PT. CZYTELNIKÓW !

Coraz częściej dochodzą nas wiadomości o wypadkach jawnego lekceważenia wskazówek udzielonych przez nas swego czasu odnośnie bezpieczeństwa naszego dziennika i osób zainteresowanych. Dowodnie stwierdzone fakta, to: przechwalanie się często osób nietrzeźwych - a co gorsza w lokalach publicznych - , że otrzymują dziennik, że "pracują" w tym wydawnictwie i tp. Inne znów wypadki - to niemal oficjalne czytanie, jawny obieg dziennika w miejscach pracy, w biurach o licznym personalu różnego autoramentu, dalej - udzielanie wiadomości o dzienniku ludziom zgoła nieodpowiedzialnym, często pracującym "na dwa fronty", lub takim co to pragną sobie stworzyć"alibi" patriotyzmu. Nie sposób tu wyliczyć wszystkich uchybień a często nawet lekkomyślności, które w czasach dzisiejszych musi się uznać za wręcz karygodne! Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, że ktokolwiek popełnia tego rodzaju lekkomyśność - naraża w pierwszej kolejności samego siebie, a potym ewentualnie innych. Można się doprawdy dziwić, że mimo tylu smutnych przykładów społeczeństwo nasze nie stoi jeszcze na poziomie prawdziwej konspiracji. Dążeniem naszym jest wprawdzie, aby kolportaż naszego pisma zataczał coraz szersze kręgi, by niemal każda polska rodzina - mogła czytać prawdziwie polską gazetę, a nie tylko jeden i ten sam krąg uprzywilejowanych osób, ale nie wyklucza to osiągnięcia naszych dążeń bez narażania siebie i osób trzecich na niebezpieczeństwo powstałe w dodatku przez brak rozwagi - nieprzemyślenie - łatwowierność. Tych słabości - kiedy jak kiedy - ale obecnie powinniśmy się nareszcie oduczyć. "Odważny jak lew - a chytry jak lis" oto dewiza na dziś każdego Polaka.
Dlatego zwracamy się jeszcze raz z gorącym apelem do PT.Czytelników, by w dobrze zrozumianym interesie naszej Sprawy a zarazem osobistym otoczyli nasz dziennik serdeczną opieką, by stosowali się ściśle do naszych wskazówek. Nie zdziwi chyba nikogo jeśli po stwierdzeniu uchybień wykluczymy winnego z listy naszych prenumeratorów, a co winni również czynić nasi prenumeratorzy w stosunku do tzw. pośrednich prenumeratorów.
Niechaj nas będzie mniej - ale zato wszyscy zdyscyplinowani i pewni !

---oooOOooo---